



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Publiczne przeprosiny wczoraj i dziś : próba analizy wybranych tekstów przeprosin zamieszczonych w prasie PRL-u oraz współcześnie

Author: Maria Czempka-Wewióra

Citation style: Czempka-Wewióra Maria. (2019). Publiczne przeprosiny wczoraj i dziś : próba analizy wybranych tekstów przeprosin zamieszczonych w prasie PRL-u oraz współcześnie. W: M. Kita, I. Loewe (red. nauk.), "Język w prasie : antologia" (S. 169-182). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Maria Czempka-Wewióra

Publiczne przeprosiny wczoraj i dziś Wybrane teksty przeprosin z drugiej połowy XX i XXI wieku*

Savoir-vivre, *bon ton*, zasady dobrego wychowania, grzeczność językowa i wreszcie etykieta językowa, jak pisze Małgorzata MARCJANIK, to „zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym typom sytuacji, narzucających jej uczestnikom określone role komunikacyjne” (2001: 11—12). Etykiecie towarzyszą właściwe jej akty: „pewnego rodzaju potencja werbalna przyporządkowana określonej funkcji komunikacyjnej, [która] jest językowym odpowiednikiem typu sytuacji na płaszczyźnie pozajęzykowej” (MARCJANIK 2001: 12). Badaczka wymienia następujące akty: powitania, pożegnania, podziękowania, prośby, rady, toastu, przeprosin itd. Należą do nich także wyrażenia będące grzecznościową obudową wypowiedzi, np. formy adresatywne. MARCJANIK dodaje ponadto, że „funkcję grzecznościową pełnią te wyrażenia językowe, których mówiącemu w konkretnych sytuacjach mówienia nie wypada nie użyć” (2001: 22). „Nie wypada nie...” staje się „ogólną dyrektywą obyczajową regulującą językowe zachowania grzecznościowe” (MARCJANIK 2009: 1).

Stosowanie się do zasad grzeczności językowej i używanie w odpowiedniej sytuacji określonych aktów etykiety gwarantuje akceptację społeczną. Przekroczenie norm, zaniechanie pewnych istotnych zachowań może narazić daną osobę na obmowę i doprowadzić do wymierzenia kary wyznaczonej przez członków społeczeństwa, a nawet do wykluczenia z grupy. Ponadto jednostka może zostać prawnie zmuszona do wykonania społecznie przyjętych aktów etykiety, których nie wykonała w stosownym czasie z własnej woli.

* „Media. Kultura. Społeczeństwo” 2008, nr 1 (3).

W niniejszej pracy chciałabym skupić się na silnie skonwencjonalizowanym akcie językowo-kulturowym, jakim są przeprosiny. Zebrany materiał zawiera kilkadziesiąt przykładów aktów kajania się reprezentujących oficjalną odmianę języka i pochodzi z lat 50., 60. i 70. XX wieku z popularnych gazet partyjnych („Trybuna Robotnicza” i „Trybuna Opolska”), a także z początków XXI wieku z różnych mediów — prasy, radia, stron internetowych i mediów społecznościowych. Owe akty nigdy nie uzyskałyby postaci drukowanej, gdyby nie przymus oficjalnego ich wygłoszenia i najczęściej opłacenia publikacji, wynikający z postanowień sądu po przegranej sprawie, lub współcześnie będący częściej efektem nacisków dziennikarzy i opinii publicznej. Granicą pomiędzy wyróżnionymi przedziałami czasowymi jest zmiana systemu państwowego, w wyniku której zniesiona została cenzura i zmienił się charakter prasy w państwie demokratycznym. Interesująca będzie dla mnie zatem zmiana sposobu funkcjonowania przeprosin w obiegu społecznym oraz kształtująca się relacja nadawczo-odbiorcza.

Analizuję klasyczny typ przeprosin, który jest następstwem przewinienia, naruszenia normy, w wyniku którego doszło do zerwania kontaktu między przepraszanym i przepraszającym. Wskazane znaczenie odnotowują jako pierwsze słowniki języka polskiego. Warto przywołać definicję zamieszczoną w *Innym słowniku języka polskiego* Mirosława BAŃKI:

przepraszać 1. Mówimy **przepraszam**, **1.1** jeśli zrobiliśmy komuś coś złego, zwykle niechcący, chcemy powiedzieć mu, że jest nam z tego powodu przykro i że prosimy go o wybaczenie [...] **1.2** z ważnych powodów zrobiliśmy świadomie coś złego lub niestosownego albo musimy zrobić coś takiego i chcemy prosić o wybaczenie

2000: I, 325

Podobnie eksplikuje Anna WIERZBICKA:

wiem, że zrobiłem coś, co było dla ciebie złe / sądzę, że możesz czuć do mnie coś złego z tego powodu / mówię: żałuję, że to zrobiłem / mówię to, bo chcę żebyś nie czuł do mnie nic złego

1983: 130

Nie analizuję sytuacji, w których czasownik *przepraszam* jest elementem fatycznym, ma na celu zwrócenie na siebie uwagi, czemu towarzyszy określone działanie czy pobudzenie do wykonania jakiejś czynności lub chęć uzyskania informacji (ZGÓŁKOWIE 1992: 89)¹, chociaż wskazany typ przepro-

¹ O przeprosinach w funkcji fatycznej pisała żartobliwie, jak można przypuszczać, Jolanta ANTAS, prezentując je jako jedną z polskich zasad grzeczności: „Do najbardziej rzucających się w oczy sposobów polskiego wyrażania postawy »kajającego i gotowego do skwapliwych tłumaczeń« oddanego sługi należy zakres, liczba i częstotliwość stosowanych przezeń przeproszeń. [...] W obyczajowości polskiej przeprosiny są tak zautomatyzowane, że poprzedzają także prośby i pytania typu: *Przepraszam, że pytam* (jeśli bowiem poczuwam się do winy, że pytam, czy powinienem

sin wydaje się przeważać licznie w codziennej komunikacji (MARCJANIK, 2005: 22)².

Przeprosiny publiczne w drugiej połowie XX wieku

W polszczyźnie istnieje wielowiekowa tradycja publicznego okazywania skruchy po wyrządzeniu komuś krzywdy. Publiczne przeprosiny, wymuszone wyrokiem sądu lub złożone pod presją opinii publicznej, nie są zjawiskiem wyłącznie XX-wiecznym. Władysław ŁOZIŃSKI w pracy *Prawem i lewem. Obyczaje na czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku* opisuje, jak skłócona szlachta zmuszana była wyrokami sądowymi, których większość stanowiły sądy przyjaciół, do kajania się na forum publicznym. Skazany odczytywał na zjeździe sejmikowym formułę ułożoną przez ów sąd (2005: 203)³. Marek CYBULSKI w pracy *Obyczaje językowe dawnych Polaków* zaznacza, że przeprosiny wyrażane były zwykle słowami: „proszę, abyś odpuścił”, a nie czasownikiem „przepraszam” (2003: 155). Chociaż, jak zauważa badacz, akt przeprosin w staropolskiej etykiecie zajmował miejsce raczej marginalne. Jeśli już do niego dochodziło, to stosowano zwroty: *odpuść, wybacz, proszę, odpuść, proszę o odpuszczenie, proszę, abyś odpuścił, proszę, abyś odpuścić raczył* w zależności od sytuacji. Najrzadziej według badacza używano czasownika performatywnego *przepraszam*, na większą skalę stosowano go dopiero od drugiej połowy XVII wieku (CYBULSKI 2003: 155).

Kilka wieków później, w latach powojennych, osoby sądzone najczęściej w wyniku zatargów, kłótni i słownego obrażania się były skazywane na publiczne przyznanie się do winy poprzez opublikowanie przeprosin na łamach prasy. Na ostatnich stronach takich gazet jak „Trybuna Robotnicza” i „Trybuna Opolska”,

pytać?); *przepraszam, że przeszkadzam* (i przeszkadza), *Przepraszam, ale sądzę inaczej* (jakby winą było myślenie)” (2002: 357–358).

² Mirosław BAŃKO definiuje w następujący sposób kolejne znaczenie leksemu „przepraszam”: „2 Ponadto mówimy przepraszam, kiedy 2.1 chcemy poprosić kogoś, aby ustąpił nam z drogi i umożliwił przejście lub dostęp do czegoś [...] 2.2 chcemy uprzejmie zwrócić czyjąś uwagę i np. zapytać o coś lub poprosić o coś [...] 2.3 chcemy uprzejmie przerwać komuś jego zajęcie lub jego wypowiedź, np. aby zmienić temat rozmowy [...] 2.4 chcemy uprzejmie zaznaczyć, że nie zgadzamy się z tym, co powiedział nasz rozmówca [...] 2.5 pomyliliśmy się i chcemy sprostować swoją wypowiedź [...] 2.6 chcemy zaznaczyć, że za chwilę powiemy coś przykrego lub drastycznego [...] 2.7 chcemy zaznaczyć, że musimy przerwać rozmowę lub wycofać się z towarzystwa, a jednocześnie usprawiedliwić się” (2000: I, 325).

³ Przytaczam za autorem fragment takich przeprosin zapisanych w aktach grodzkich: „[...] Teraz tedy fawor WM. kojąc, a tę opryskliwość swoją pijaństwu przypisując, serdecznie żałujemy i uniżenie a powolnie prosimy, abyś nam WM. jako człowiek zacnego urodzenia swojej tej krzywdy, którą byś srodze zemścił mógł, łaskawie i sercem chrześcijańskim odpuścić, a potem żadnej obrazy do nas sobie nie zostawował” (ŁOZIŃSKI, 2005: 203).

w dziale ogłoszenia „Różne” ukazywały się lakoniczne i ustabilizowane formułki, które chciałabym prześledzić.

Można wyróżnić dwa podstawowe schematy, w które wpisują się omawiane teksty przeprosin.

Pierwszy — mający charakter bezpośredni z jawną formułą przepraszania — jest najczęściej wyrażony czasownikiem *przepraszam* (Ożóg 1985: 268).

1. przepraszam — kogoś (imię i nazwisko) — za coś — imię i nazwisko, adres osoby przepraszającej:

Przepraszam ob. Irenę P. za obrazę moralną. Władysław Z. Blachownia (ulica, nr domu)

„Trybuna Robotnicza” nr 170 (8535), 20.07.1971⁴

Drugi schemat prezentuje typ pośredni, zawierający początkową formułę, w której nadawca odwołuje własne słowa, a w drugiej części aktu znajduje się już bezpośredni akt przeproszenia:

2. coś (tu najczęściej obrazę, obelgę) rzucone na kogoś (imię i nazwisko) — odwołuję (i przepraszam) — imię i nazwisko, adres osoby przepraszającej:

Obrazę rzuconą na ob. Karola S. odwołuję i przepraszam. Edward J. — Nowy Bytom (ulica, nr domu)

„Trybuna Robotnicza” nr 34 (4999), 10.02.1960

Schematy minimalne oczywiście rozwijano i dodawano szczegółowe informacje, wyjaśniające charakter przewinienia oraz precyzujące miejsce i czas zajścia, a nieraz krótki opis wydarzenia:

Przepraszamy ob. L. Marię za wyrządzoną krzywdę, wycofujemy stworzone plotki, które nie polegały na prawdzie i poniżyły ją wśród opinii publicznej na terenie huty Małapanew oraz okolicy — G. Eugeniusz i G. Anna

„Trybuna Opolska” nr 60, 10.03.1952

Przepraszam kontrolerów nr 291 i 278 Wojew. Przeds. Komunikacyjnego w Katowicach za powstałą z mojej winy awanturę w autobusie L-55 o godz. 15.30 w dniu 13.07 br. Jan T., Zagórze, (ulica, nr domu).

„Trybuna Robotnicza” nr 188 (6697), 10.08.1965

Częstym zabiegiem była zmiana szyku czasowników *przepraszam* i *odwołuję*, dominowały jednak dwie wymienione wcześniej konstrukcje.

⁴ Podaję pierwsze litery nazwisk osób przepraszanych i przepraszających, w adresie nie zamieszczam ulicy ani numeru domu, w nawiasie zaznaczam jednak, jakie informacje zamieszczane były w tekście oryginalnym.

Za zakłócenie spokoju nocnego w domu państwa C., K. oraz K. zamieszkałych we Wróblinie przy ul. [...] przepraszam. Jan P., Wróblin, (ulica, nr domu).

„Trybuna Opolska” nr 125 (3843), 28.05.1964

Odwołuję pogłoski uwłaczające czci ob. S. Władysława. Za wyrządzone przykrości przepraszam. K. Hipolit

„Trybuna Opolska” nr 44, 20.02.1952

Funkcjonowały zatem utarte formuły, jakimi przepraszano. Na kształt prze-prosin ogromny wpływ miał organ prawa, na mocy wyroku którego do aktu dochodziło. Mimo schematyczności z już opublikowanych tekstów nie korzystano jednak zbyt często i nie powielano ich w większym stopniu, o czym świadczy pewna wariantywność znalezionych formuł. Zwykle różne były też powody zamieszczania przeprosiny. W prasie przepraszano za: „zniewagę”, „publiczne znieważenie”, „rzucone oszczerstwo”, „oszczerstwo i stworzone plotki”, „zajście w określonym miejscu”, „wszelkie obelgi”, „rzucone obelgi”, „wszelkie obelgi i inne insynuacje”, „niesłuszne oszczerstwa i obelgi pod czyjś adresem”, „wyrządzoną komuś krzywdę moralną przez pomawianie kogoś o fakty nieprawdziwe”, „powstałą [...] awanturę”, „zniewagę”, „publiczną obrazę”, „wyrządzoną krzywdę”, „zakłócenie spokoju nocnego”. Analogicznie odwoływano „obrazę” bądź „obelgę / obelgi”, „zarzuty”, „oskarżenie”, „zniewagę”, „pogłoski uwłaczające czci”. Czasem opisywano pokrótce dane zajście, umiejscawiając bardzo dokładnie w czasie i przestrzeni. Przepraszano np. „za niesłuszne posądzenie kogoś o pobranie pieniędzy, a niewydanie biletu karnego w autobusie linii 11” lub „za powstałą z czyjejs winy awanturę w autobusie L-55 o godz. 15.30 w dniu 13.07 br.”.

Tytułowanie kogoś było ograniczone do niezbędnego minimum. Dominacja stylu urzędowego i nowomowy wpłynęła na obligatoryjne określanie odbiorców mianem „obywatel”, nieraz zapisywano także jako pierwsze nazwisko przed imieniem.

Przepraszam ob. G. Martę za oszczerstwa i stworzone plotki, które nie polegały na prawdzie. F. Anna — Popielów

„Trybuna Opolska” nr 73, 25.03.1952

Na łamach prasy nadawca starał się dać satysfakcję adresatowi, przepraszając go i ujawniając swą tożsamość, równocześnie próbując zachować twarz wobec pozostałych odbiorców (BLUM-KULKA 2004: 165). Prośby o wybaczenie były więc dosyć lakoniczne, oczywiście również z powodów finansowych. Konieczności zamieszczenia w prasie płatnego anonisu z pewnością ograniczała długość tekstu. Można zauważyć zatem wyraźną powściągliwość przełamowaną w niewielu wypadkach. Rzadko pojawia się bowiem wzmocnienie słowa *przepraszam* chociażby przysłówkami *bardzo*, *gorąco* czy *naprawdę*.

Obelgi rzucone na ob. Halinę W. w dniu 18 lipca br. zamieszkałą w Murckach, (ulica, nr domu) odwołuję i za zniewagę bardzo przepraszam. Stanisław S. Murcki, (ulica, nr domu)

„Trybuna Robotnicza” nr 188 (6697), 10.08.1965

Nie pojawiały się takie elementy jak: usprawiedliwienie swojego postępowania, opis stanu psychicznego, zaprzeczenie szkodliwości czynu i krzywdy poszkodowanego, które zwykle przeprosinom towarzyszą, przemawiają za ich szczerością i dopełniają akt (KITA 2005: 247; ŁYSAKOWSKI 2006: 249—250). Obecność wskazanych elementów może być pożądana przez poszkodowanego i opinię publiczną, jednak przepraszający nie zawsze poczuwa się do konieczności ich uwzględnienia. Owe części definicyjne leksemu *przepraszam* nie znalazły zatem swojego odzwierciedlenia w omawianych tekstach.

Popełnione przewinienia dotyczyły najczęściej obmowy, rozpowszechniania plotek czy kłótni. Publicznie przepraszano się za brak powściągliwości w słowach, przeprosiny uważano więc za adekwatną karę za naruszenie najczęściej normy językowej. Za większe przewinienia groziły zapewne surowsze sankcje. Halina i Tadeusz ZGÓŁKOWIE w pracy *Językowy savoir-vivre* zauważają, że przeprasza się, gdy „można mówić o jakiejś winie, o popełnieniu lub powiedzeniu czegoś, co sprawiło przykrość komuś innemu. A jednocześnie nie jest to czyn lub słowo na tyle poważne, iżby zasługiwało na coś więcej niż tylko przeproszenie (a więc na karę, na zadośćuczynienie itd.)” (1992: 89—90).

Podobnie traktuje przeprosiny Kodeks wykroczeń z dnia 31 maja 1971 roku:

§ 4. W razie odstąpienia od wymierzenia kary można zastosować do sprawcy środków oddziaływania społecznego, mający na celu przywrócenie naruszonego porządku prawnego lub naprawienie wyrządzonej krzywdy, polegający zwłaszcza na przeproszeniu pokrzywdzonego, uroczystym zapewnieniu niepopelniania więcej takiego czynu albo zobowiązania sprawcy do przywrócenia stanu poprzedniego.

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń, Dz.U. z dnia 31 maja 1971 r.

Ów „środek oddziaływania społecznego” jest niewątpliwie ważnym elementem regulującym życie zbiorowości. Szczególna rola przypada tutaj dokładnej informacji, jaką osoba przepraszająca podaje do wiadomości, składają się na nią: imię, nazwisko, adres zamieszkania (miasto, ulica i numer domu) oraz okoliczności dokonania aktu. Nadawca mógł być więc bardzo łatwy do zidentyfikowania⁵. Jak pisze Erwing GOFFMAN, zażenowanie i wstyd wynikające z napiętnowania

⁵ Skądinąd, jak zauważa Tomasz ŁYSAKOWSKI: „Poczucie winy pojawia się nie tyle natychmiast po dokonaniu złego czynu, ile natychmiast po uświadomieniu sobie, że ktoś może o tym czynie się dowiedzieć (zwłaszcza ktoś, w kogo nasz postępek w jakiś sposób uderza). [...] Ludzie chętniej czynią gesty zadośćuczynienia z poczucia winy dopiero wtedy, kiedy ich przestępstwo wyjdzie na jaw [...], co nie znaczy, że ci, którzy zostali złapani, nie żałują szczerze” (2006: 244—245).

to ważne elementy wpływające na organizację społeczeństwa. Dokładne dane identyfikują nie tylko nadawcę aktu, ale i jego rodzinę. Nawet jeśli przeprasający nie poczuwa się do winy i nie wstydzi swoich występków, uczucia te mogą stać się udziałem jego bliskich.

[...] kiedy jednostka znajdzie się w sytuacji, która powinna była wywołać jej zawstydzenie, inni obecni zazwyczaj będą się wstydzić razem z nią, a nawet za nią, chociaż ona sama może nie odczuwać zawstydzenia albo nie poczuwać się do wstydu [...].

2000: 113

Skądinąd zażenowanie i wstyd z powodu ujawnienia zdarzenia, a nie satysfakcję z przeprosin, mogą odczuwać także poszkodowany i jego rodzina.

Pojęcie wstydu w słownikach języka polskiego często łączone jest również ze strachem (choćby u Lindego: „wstyd nic innego nie jest, jeno [...] bojaźń złej sławy”), a nawet ze śmiercią (Pasek: „Ledwie od wstydu żyw został”), do dziś możemy zresztą „umrzeć ze wstydu” (JĘDRZEJKO 1998: 33) i „spalić się” z tego samego powodu. Dodajmy — strach wynika z groźby przed odrzuceniem przez społeczeństwo, a śmierć ma wymiar towarzyskiego ostracyzmu.

Wstyd może być też „elementem celowej represji” (JAWORSKI 1998), groźby, a także prewencji. Karząc za przewinienie, organ władzy pragnie odstraszyć potencjalnych przestępców czy osoby chcące naruszyć normę (HAWRYSZ 2004: 131). Realizują się w ten sposób funkcje wychowawcza i kontrolująca państwa wobec swoich obywateli.

Świadectwem na to, że publiczne przeprosiny dawały oczekiwany rezultat, jest ostrzeżenie, które ukazało się w prasie jako zapowiedź tego, że dana osoba poniesie odpowiedzialność za pomówienia i będzie zmuszona do publicznych przeprosin:

Ostrzegam obywatelkę P. L., zamieszkałą w Opolu, by zaprzestała rozsiewania oszczerczych wersji, odnośnie mojej osoby. W przeciwnym wypadku sprawę skieruję do sądu. R. Zbigniew

„Trybuna Opolska” nr 62, 12.03.1952

Opinia społeczna jest odbiorcą komunikatu w równym stopniu co przepraszący, jeśli nie ważniejszym. Trójczłonowy akt tworzony przez takie elementy jak: obraza, przeprosiny, przyjęcie/nieprzyjęcie przeprosin (KITA 2005: 245) zostaje rozbudowany o element publicznego upowszechnienia aktu, co staje się zasadniczo ważniejsze od odczuć i reakcji osoby przepraszonej. Stąd ważnym odbiorcą przeprosin publicznych są zbiorowość i — dzięki wykorzystaniu mediów masowych — opinia publiczna.

Przeprosiny zaczęły jednak z biegiem lat znikać z ostatnich stron gazet, czego przyczyn można upatrywać zarówno w zmianie charakteru wyroków sądowych,

znacznym zwiększeniu się ilości tytułów prasowych, jak i natłoku innych ogłoszeń i informacji. Publiczne przeprosiny są jednak stale obecne w dyskursie medialnym, funkcjonują jedynie w nieco innej jego przestrzeni.

Wybrane przeprosiny współczesne

Oplacone i zamieszczone w prasie przeprosiny publikowane w wyniku postępowania sądowego nie są obecnie zjawiskiem tak częstym, jak w opisywanym wcześniej okresie, a sądy rzadziej wymierzają tego typu karę. Nie znaczy to jednak, że publiczne przeprosiny należą do rzadkości, jest wręcz przeciwnie. Prośby o wybaczenie zniknęły z pomniejszych rubryk, by pojawić się na pierwszych stronach gazet i portali internetowych. Publikacja omawianego aktu staje się więc ważnym wydarzeniem medialnym.

Przeprosiny zamieszczane są zatem nie tylko w gazetach, ale także w radiu, telewizji, na portalach internetowych miast, związków czy stowarzyszeń. Przykładem może być skan odręcznie napisanych przeprosin zamieszczony na stronie internetowej miasta Świerzawa:

*Przepraszam Kierownika Panią
Alicję Pawłus oras pracowników
ośrodka pomocy Społecznej w Świerzawie
za rozgłoszenie nieprawdziwej informacji
o rzekomym pszywłaszczaniu pieniędzy
znajdujących się w dyspozycji
Ośrodka oras o Aresztowaniu i wyprowadzeniu
Pracowników Ośrodka.
Za publiczne rozpowszechnianie wypowiedzi
godzące w dobre imię serdecznie
przepraszam
Berliński Janusz*

Przepraszam Kierownika Panią Alicję Pawłus oras pracowników ośrodka pomocy Społecznej w Świerzawie za rozgłoszenie nieprawdziwej informacji o rzekomym pszywłaszczaniu pieniędzy znajdujących się w dyspozycji Ośrodka oras o Aresztowaniu i wyprowadzeniu Pracowników Ośrodka. Za publiczne rozpowszechnianie wypowiedzi godzące w dobre imię serdecznie przepraszam B. Janusz⁶

⁶ Pisownia oryginalna. http://www.swierzawa.pl/index.php?option=16&action=news_show&news_id=3631 [dostęp: 14.06.2017].

Tekst przeprosin jest zdecydowanie dłuższy niż wcześniej analizowane teksty, gdyż zawiera bardziej rozbudowaną tytulaturę („kierownik”, „pani”), przytacza treść pomówień, wartościuje własne słowa („rzekomy”), słowo *przepraszam* pojawia się też dwukrotnie, jako inicjacja wypowiedzi oraz w ostatnim zdaniu. Przeprosiny nie odbiegają jednak znacznie od schematów obowiązujących w latach 50., 60., 70. XX wieku. Nie pojawia się w nich ani czynnik emocjonalny, ani perswazyjna próba usprawiedliwienia swoich czynów, nazwisko przepraszającego zapisano przed imieniem. Tekst to klasyczny typ przeprosin właściwych polegających na „akceptowaniu własnej odpowiedzialności za szkodę” (ŁYSAKOWSKI 2005: 250). Dodatkowym elementem piętnującym zachowanie przepraszającego jest publikacja oryginalnego odręcznego zapisu przeprosin przepełnionego błędami ortograficznymi i gramatycznymi, co jeszcze bardziej ośmiesza nadawcę w oczach opinii publicznej.

Przeprosiny osób indywidualnych ustępują jednak miejsca aktom postaci publicznych czy instytucji, mogącym mieć wymiar dosyć spektakularny. Dochodzi zatem do zmiany statusu próśb o wybaczenie. Niektóre przeprosiny przechodzą nawet do historii jako społecznie ważne wydarzenia. Chciałabym tutaj jedynie zasygnalizować obecność w dyskursie medialnym przeprosin dotyczących konfliktów międzynarodowych. Są one istotnym elementem świata polityki, służącym w założeniu budowaniu porozumienia pomiędzy narodami i będącym sposobem rozwiązywania konfliktów. Dyskusyjne jest jednak, czy takie publiczne wystąpienia łagodzą spory i czy nie wywołują większych nieporozumień. List biskupów polskich do biskupów niemieckich wystosowany 18 listopada 1965 roku w Rzymie, w którym pada słynne zdanie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, wywołał początkowo falę krytyki i kolejnych kontrowersji. „Za co biskupi przepraszają Niemców?” pytał Jan NOWAK-JEZIORAŃSKI na łamach „Rzeczpospolitej” (2001). Rozpoczęła się także ogólna dyskusja dotycząca przepraszania się (por. RYBIŃSKI 2001). Podobnie głośno dyskutowano na temat przeprosin byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego wypowiedzianych w Jedwabnem w lipcu 2001 roku.

Wiele aktów przeprosin stanowi jednak element gry medialnej i retoryki politycznej. Rolę inicjatora aktu przejmują tu nieraz środki masowego przekazu, nawołując do przeprosin i następnie czyniąc z nich ważne wydarzenie. Dotyczy to jednak najczęściej osób znanych ogółowi społeczeństwa. Prasa cytuje wypowiedzi osób przepraszających lub zamieszcza w artykułach z odpowiednimi komentarzami przepraszające listy do redakcji lub do poszkodowanego.

Przykładem powszechności przeprosin mogą być same tytuły prasowe, które informują o tym, że ktoś dopomina się przeprosin: *Japonia domaga się przeprosin od Chin, Senator chce przeprosin od policji, Łapiński chce przeprosin, Szamani chcą przeprosin od ministra, Skazani na dożywocie domagali się przeprosin. Sąd oddalił pozew*; informują także o planowanych przeprosinach: *Janusz Korwin-Mikke ma przeprosić Partię Kobiet, Wicedyrektor pogotowia: Wyślemy prze-*

prosimy, Będą przeprosiny za mandat; o przeprosinach, które miały miejsce: Przeprosiny dla kibiców, Przeprosiny dla Owsiaaka, Szwedzi przepraszają za potop, Japonia przeprasza za wojnę; na łamach prasy do przeprosin również się nakłania: Aleksander Kwaśniewski sugeruje Rosji przeprosiny za Katyń; pisze się o odrzuconych przeprosinach: Kuwejt odrzucił przeprosiny Iraku i o tym, że przeprosin nie będzie: Szewczenko dla Gazety: Przepraszał nie będę, Do piewców kłęski III RP: nie przepraszam za wolną Polskę.

Publiczne przeprosiny znajdują swoje miejsce w mediach społecznościowych, gdzie wpisują się w strategię promowania własnej osoby. Uzyskują one nieco inny charakter niż teksty analizowane wcześniej. Nie są one w żaden sposób ograniczone ilością znaków czy koniecznością poniesienia jakichkolwiek kosztów, stąd bywają zdecydowanie dłuższe i bardziej wyczerpujące. Przykładem może być oświadczenie projektanta Macieja Zienia zamieszczone w mediach społecznościowych:

Pragnę przeprosić Józefa Kosiorka za udzielone przeze mnie w czerwcu 2015 roku wypowiedzi na łamach ogólnokrajowych mediów (m.in. telewizja TVN i portal Fashion Post) oraz wydane przeze mnie oświadczenie dotyczące sytuacji w spółce Zień Sp. z o.o. oraz stosunków pomiędzy Wspólnikami.

Moje wypowiedzi, sugerujące nieuczciwe intencje Józefa Kosiorka w kontekście planu przejścia kontroli nad marką i znakiem towarowym Zień, naruszyły dobre imię i dobra osobiste mojego Wspólnika, a także szacunek do jego osoby jako człowieka i przedsiębiorcy.

Oświadczam, iż przedstawione przeze mnie zarzuty wobec Józefa Kosiorka były bezpodstawne i nieprawdziwe oraz formułowane pod wpływem impulsu, wynikającego ze znalezienia się w bardzo trudnej sytuacji życiowej i zawodowej. Jest mi bardzo przykro z powodu zaistniałej sytuacji i traktuję niniejsze przeprosiny jako formę zadośćuczynienia wobec mojego Wspólnika⁷.

Poza rozbudowaną częścią faktograficzną przeprosiny zawierają akt skruchy, który opisuje stan emocjonalny przepraszającego („pod wpływem impulsu”, „znalezienie się w trudnej sytuacji”, „jest mi przykro”) i tłumaczy zajście. Nadawca przyjmuje zatem inną zgoła strategię, nie oszczędzając słów i emocji. W taki sposób stara się zjednać sobie odbiorców, podkreślając swoją wrażliwość.

Z aktem przeprosin połączone jest ryzyko zagrożenia „twarzy pozytywnej”, która jest „związana z pragnieniem jednostki, aby być dobrze postrzeganą przez innych i aby zyskać aprobatę dla swego udziału w społeczeństwie” (BLUM-KULKA 2004: 166). Wywołane przeprosinami zażenowanie i wstyd mogą przyczyniać się do „tworzenia negatywnego wizerunku samego siebie” (ŁYSAKOWSKI 2006: 243), świadczą o okazaniu uległości i podporządkowaniu się (ŁYSAKOWSKI 2006:

⁷ <http://plejada.pl/newsy/maciej-zien-przeprasza-publicznie-na-facebooku-swojego-wspolnika/31bp05> [dostęp: 20.06.2017].

243—244). Z drugiej jednak strony przeprosiny, które uzyskują wymiar ekspresywny, mogą służyć zachowaniu „twarzy pozytywnej” i budują obraz nadawcy jako osoby uczciwej, zdolnej do przyznania się do błędu, dążącej do pojednania, wskazują na cenione wartości, takie jak umiejętność okazywania emocji i uczuć. Wystarczy przypomnieć chociażby pogram telewizyjny *Wybacz mi*, którego formuła zakładała publiczne kajanie się⁸.

Obecnie przeprosiny są często traktowane jako element gry medialnej. Zgodnie z powszechną tendencją do uproszczenia etykiety i jej demokratyzacji (MARCJANIK 2002) mamy do czynienia z sytuacją szafowania przeprosinami wygłaszanymi dosyć powierzchownie. Nadawcy, tu szczególnie politycy, zbyt ufają magicznej mocy słowa „przepraszam”, nie kontrolując swoich czynów i słów, za które zawsze można przecież poprosić o wybaczenie. Chętnie przepraszają także za czyny innych, stawiając siebie w pozytywnym świetle przepraszającego za nie swoje winy⁹. Przeprosiny, którym zwykle, na zasadzie paratektów, towarzyszy kilka artykułów w prasie, uzyskują wymiar groteski, szczególnie jeśli nadawca przeprasza w imieniu bliżej nieokreślonego podmiotu, z którym się w jakimś stopniu utożsamia¹⁰. Przepraszaniu towarzyszą także wzrost ekspresywności wypowiedzi zamieszczanych w prasie, ich nadmierna emocjonalność i ujawnienie sfery prywatnej życia, a przez to tendencja do szokowania (por. KITA 2006; KRZPIET 2005; McNAIR 2004). Przykładem może być dyskusja wokół przeprosin Donalda Tuska:

Donald Tusk przeprosił wczoraj Julitę K. z Olsztyna, a wraz z nią inne kobiety za określenie „moherowe berety” — poinformowała wczorajsza „Gazeta Olsztyńska”. Olsztynianka zagroziła mu drogę, gdy szedł na spotkanie ze współdzielcami z olsztyńskiej SM „Domator”. I zażądała przeprosin. — „Jeżeli panią dotknąłem, uraziłem, to bardzo serdecznie przepraszam” — oświadczył lider PO.
„Rzeczpospolita”, 1.12.2005

⁸ „[...] emocje pośredniczą między wewnętrznym ukrytym przed naszą własną jaźnią kalkulatorem zysków i strat, a naszym zewnętrznym zachowaniem. Emocje wywołują wzajemność u naszego gatunku i kierują nas ku altruizmowi w sytuacjach, kiedy jest to na dłuższą metę opłacalne” (Łysakowski, 2006: 241—242).

⁹ Przykładem są przeprosiny Grzegorza Schetyny za słowa innego polityka: „W czasie debaty poświęconej ujednoliconym biletom komunikacyjnym w krajach Unii, Janusz Korwin-Mikke wykonał hitlerowski salut mówiąc: »Ein Reich, ein Volk, ein Ticket« (Jedna Rzesza, jeden naród, jeden bilet). [...] Za to zachowanie dzień później przeprosił minister spraw zagranicznych: »Za występ Janusza Korwin-Mikkego mogę tylko przeprosić w imieniu Polski. Wszyscy się wstydzimy takich zachowań i przepraszamy Europę, Parlament Europejski, przepraszam wyborców« — powiedział Grzegorz Schetyna”. Historia miała jednak ciąg dalszy — Janusz Korwin-Mikke przeprosił następnie za to, że mamy „kretyna ministra”. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/korwin-mikke-znow-hajluje-korwin-przeprasza-za-kretyna-ministra,559151.html> [dostęp: 20.06.2017].

¹⁰ „Przeprosiny rozlewają się szeroką falą po historii. Premier Australii przeprosił Aborygenów. Prezydent USA — Indian. Hiszpanie przepraszają za konkwistę. Amerykański Kościół episkopalny przeprasza gejów i lesbijki” (Rybiński 2001).

Przeprosiny mogą być także grą z konwencją i stanowić formę antyprzeprosin, które nikogo nie przepraszają¹¹. Przykładem jest żartobliwy tekst jednego z dziennikarzy „Rzeczpospolitej”, który dodatkowo podkreśla negatywne cechy osoby przepraszanej, a humor decyduje o roli funkcji ekspresywnej w całym tekście. Zdecydowanie ujawnia się tutaj także indywidualizm nadawcy przekonanego o całkowitej wolności słowa.

Rafał Stec: Serdecznie przepraszam...

...Polski Związek Piłki Siatkowej, że w piątkowej „Gazecie” nazwałem go „po-
grążonym w chaosie bankrutem”. Jaki tam chaos, przecież w najgorszym razie
sąd wsadzi prezesa do więzienia, a inny sąd zawiesi zarząd. Taki tam kłopot, że
przejsiowe problemy mogą się zdarzyć każdemu. [...] Jaki tam bankrut, prze-
cież sekretarz generalny co najwyżej skarży się na drobne opóźnienie w spłacie
zaległości wobec Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej i zwierza z obaw,
że polscy siatkarze nie zostaną za karę dopuszczeni do olimpijskich kwalifikacji.
Jeden turniej w tę, jeden we w tę, co za różnica [...].

STEC 2004

Cytowane przeprosiny to przykład stosowania strategii bronięcia swojej
godności w trakcie wygłaszania przeprosin, co może prowadzić albo do jedno-
czesnego z kajaniem się przypuszczenia ponownego ataku na przepraszanego
i ośmieszenia go, albo do umniejszania swojej winy. Zdecydowanie zmienia się
więc sama forma przeprosin, które z ustabilizowanej formułki mogą przybrać po-
stać krótkiego artykułu czy pastiszu i co więcej — mogą zupełnie nie przepraszac.

Zakończenie

Dochodzi obecnie do procesu przewartościowania polskiej etykiety, do jej
zdecydowanego uproszczenia, lansowana jest grzeczność kultury konsumpcyjnej
(Ożóg 2004: 146), zredukowana do minimum, bezosobowa, lecz jakby wbrew
temu przeprosiny są coraz modniejsze. Prośby o wybaczenie pojawiające się
w mediach stanowią dużo bardziej przedmiot publicznej dyskusji, gry i zabawy,
niż miało to miejsce w okresie powojennym. Bohaterami przeprosin stały się

¹¹ O takich przeprosinach pisze Tomasz Łysakowski: „[...] ludzie, którzy muszą przeprosić
(np. zobligowani przez prawomocny wyrok sądu), by pokazać, że wciąż są silni, zamieszczają ni-
kogo nieprzepraszające przeprosiny. Przykładem może być nieżyjący już polityk Andrzej Lepper,
który przepraszal jednego ze swych politycznych przeciwników tymi słowami: Zgodnie z decy-
zją Sądu Okręgowego w Warszawie Andrzej Lepper przepraszam Pana Janusza Tomaszewskiego
i oświadczam, że pan Tomaszewski NIE JEST BANDYTĄ Z PABIANIC, ale ze Zgierza” (2006: 248).

zresztą osoby publiczne. Niezmiernie wzrosło zainteresowanie tematem przeprosin wśród dziennikarzy, którzy o nich piszą, nakłaniają kogoś do nich lub ganią za niedokonanie takiego aktu. Prócz formuł schematycznych często pojawiają się teksty alternatywne, grające z konwencją, które mogą właściwie nie przepraszać, a jeszcze bardziej kogoś ośmieszyć.

Czy przeprosiny wywołują zatem jeszcze poczucie wstydu? Wszak jeśli osoba publiczna przeprasza z dużą częstotliwością, to takie przeprosiny tracą na wartości. Mniej ważne staje się jednak, jak się o kimś mówi, istotne jest, że w ogóle się mówi. Grzeczność staje się więc dobrem konsumpcyjnym (MARCJANIK 2002: 394), czymś, co się sprzedaje i co pomaga sprzedać inne elementy, nie wyłaczając ludzi. W określonych sytuacjach warto zatem nieco się pokajać i za coś przeprosić.

Literatura

- ANTAS J., 2002: *Polskie zasady grzeczności*. W: SZPIŁA G., red.: „Język a komunikacja”, T. 4: *Język trzeciego tysiąclecia II*, T. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Kraków.
- BAŃKO M., 2000: *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- BLUM-KULKA S., 2004: *Grzeczność: perspektywa pragmatyczna*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Programy dydaktyczne, Bibliografia, Etykieta językowa*. Lublin.
- CYBULSKI M., 2003: *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*. Łódź.
- GOFFMAN E., 2000: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa.
- HAWRYSZ M., 2004: *Orzeczenie sądowe jako wzór językowego zachowania w sytuacji zdeterminowanej prawnie (na materiale „Księgi wójtowskiej m. Opola 1698—1721”)*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, T. II: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- JAWORSKI E., 1998: *Wstyd jako kategoria typologiczna*. W: KOSSOWSKA E., red.: *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*. Katowice.
- JĘDRZEJKO E., 1998: *Wstyd po polsku — czyli o czym „mówią” słowa. Kategorie kulturowe z perspektywy współczesnej lingwistyki*. W: KOSSOWSKA E., red.: *Wstyd w kulturze. Zarys problematyki*. Katowice.
- KITA M., 2005: *Językowe rytuały grzecznościowe*. Katowice.
- KITA M., 2006: „Sprzedawanie” prywatności w mediach. W: OŻÓG K., ORONOWICZ-KIDA E., red.: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Rzeszów.
- KRZPIET M., 2005: *Fenomen ekshibicjonizmu w telewizji*. Kraków.
- ŁOZIŃSKI W., 2005: *Prawem i lewem. Obyczaje na czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*. Warszawa.
- ŁYSAKOWSKI T., 2006: *Psychologia przepraszania*. W: MARCJANIK M., red.: *Retoryka codzienności: zwyczaje językowe współczesnych Polaków*. Warszawa.
- MARCJANIK M., 1992: *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*. W: ANUSIEWICZ J., MARCJANIK M., red.: „Język a kultura”, T. 6: *Polska etykieta językowa*. Wrocław.
- MARCJANIK M., 2001: *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*. Kielce.

- MARCJANIK M., 2002: *Proces przewartościowania polskiej grzeczności językowej*. W: SZPIŁA G., red.: „Język a komunikacja”, T. 4: *Język trzeciego tysiąclecia*, T. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Kraków.
- MARCJANIK M., 2005: *Funkcje komunikacyjne performatywu „przepraszam”*. „Poradnik Językowy”, nr 2, Warszawa.
- MARCJANIK M., 2009: *Mówimy uprzejmie*. Warszawa.
- MCNAIR B., 2004: *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*. Warszawa.
- NOWAK-JEZIORAŃSKI J., 2001: *Przeprosić za Jedwabne*. „Rzeczpospolita”, 11.04. <http://arch.rzeczpospolita.pl/a/rz/2001/04/20010411/200104110123.html> [dostęp: 20.05.2006].
- OŻÓG K., 1985: *Przeproszenia w dzisiejszej polszczyźnie mówionej*. „Język Polski”, z. 4.
- OŻÓG K., 2001: *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*. W: OŻÓG K., red.: *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- OŻÓG K., 2004: *Model współczesnej polskiej grzeczności językowej*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Programy dydaktyczne, Bibliografia, Etykieta językowa*. Lublin.
- RYBIŃSKI M., 2001: *Przepraszać każdy powinien za siebie*. „Rzeczpospolita”, 24.03. <http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta> [dostęp: 20.05.2006].
- STEC R., 2004: *Serdecznie przepraszam...* „Rzeczpospolita”, 14.04. <http://sport.gazeta.pl/siatkowka/1,35462,1965438.html> [dostęp: 5.05.2006].
- Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń. Dz.U. z dnia 31 maja 1971 r. http://prawo.hoga.pl/_akty_prawne_full.asp?strona=&id=70&pg=2 [dostęp: 5.05.2006].
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUSZ E., red.: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław.
- ZGÓŁKOWIE H. T., 1992: *Językowy savoir-vivre*. Poznań.